

KS

ANDRZEJ CHODACKI

Wśród ludzi trzeba się poruszać z uśmiechem. Nawet gdy nie ma już powodów do radości, a zwłaszcza wtedy, gdy sytuacja zdaje się beznadziejna. Ten uśmiech jest najlepszym dowodem na to, że człowiek ciągle odczuwa obecność Boga.

Przecież jest tyle rzeczy, za które powinno się dziękować. Że jest co zjeść, bo przecież mogliby nic nie dać. Że rodzina żyje i ma się dobrze, zwłaszcza że wystarczy czasem minuta, by rodzina rozsypała się jak domek z kart.

Tylu ludzi niszczy swoje życie przez nałogi, niezgodę, porzucenie wiary.

Nie rozumieją, co to znaczy móc pójść do kościoła, zjeść wspólny obiad, spacerować jesienią aleją wśród kolorowych drzew. Spowszedniała im normalność. Dopiero gdy zatrząśnie się ziemia pod ich nogami, szukają ratunku.

Koledze z celi wróżka wywróżyła osiemdziesiąt lat życia. Powiesili go wczoraj na dwa dni przed trzydziestymi urodzinami. Nie życzył sobie spowiednika przed wykonaniem wyroku. Wszyscy się dziwili, dlaczego, ale kapelan tłumaczył później, że to przez tę wróżkę.

Pozostali chętnie przyłączają się do koronki. To dobre chwile, gdy ludzie klęczą wspólnie na modlitwie przed śniadaniem. Gdzieś tam Anioły torują drogę ich dzieciom do szkoły, zatrzymują rozpędzone samochody przed ich żonami, gdy te nieopatrznie weszły na ruchliwą jezdnię, przekładają donosy szkalujące ich braci z góry na spód wielkiej sterty.

Tak, wiele jest powodów do uśmiechu. I co z tego, że w więziennych dokumentach człowiekowi wpisali przed nazwiskiem symbol KS*?

* Symbol przyznawany przez komunistów dla więźniom skazanym na karę śmierci.